

Niedawno w Polsce pojawiły się urządzenia iFi Audio. Wszystkie opakowane w jednakowe obudowy, ale spełniające różne funkcje. Znajdziemy tu DAC, bufor lampowy, zasilacz USB, konwerter USB-SPDIF, wzmacniacz słuchawkowy i preamp gramofonowy. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że marka jest powiązana z Abingdon Music Research – producentem sprzętu high-end.

Tomasz Karasiński



Granie z pudełeczek iFi Audio iDAC/ iUSBPower/Gemini

Klienci wiążą nazwy i loga z określonymi segmentami. Marka może być zaszufladkowana jako specjalista od sprzętu z niskiej albo wysokiej półki. Niewykluczone, że właśnie dlatego powołano do życia markę iFi Audio. Choć rozwiązania techniczne mają być blisko spokrewnione ze stosowanymi przez AMR, ceny srebrnych pudełeczek są zachęcające.

Do redakcji trafił komplet złożony z przetwornika iDAC, zasilacza iUSB-Power i kabla Gemini. Całość kosztuje 3030 zł. Podejrzewam, że AMR za taką kwotę oferuje co najwyżej krążek dociskowy do top loadera.

źroczystej gumy lub czegoś kauczukopodobnego.

Sercem iDAC-a jest kość ESS Sabre Hyperstream ES 9023. Obsługuje sygnały do 24 bitów/192 kHz. Ciekawostką stanowi asynchroniczny interfejs USB 2.0, który zapożyczono bezpośrednio z AMR-a DP-777. Wzmacniacz słuchawkowy zbudowano na układzie Maxim Integrated MAX9722.

Jeśli chodzi o kompatybilność, producent przewiduje współpracę iDAC-a z systemami OS-X i Windows. W przypadku tego ostatniego konieczna będzie instalacja sterowników, które można pobrać ze strony iFi.

Dwa gniazda USB typu A mają się łączyć z jednym typu B. Do tego potrzebny jest specjalny kabel.



Budowa

Jak już wspomniałem, wszystkie urządzenia iFi Audio są umieszczane w identycznych metalowych obudowach. Z punktu widzenia klienta daje to dwie zasadnicze korzyści. Po pierwsze, umożliwia obniżenie kosztów produkcji. Po drugie, jeżeli ktoś zdecyduje się na kilka klocków, będzie mógł z nich ustawić miniwieżę (teraz określenie to nabiera nowego znaczenia). Producent pracuje już nad ramką, w którą będzie można wsunąć kilka urządzeń iFi. Kiedyś taki pomysł miał Pro-Ject, ale ani ramki, ani urządzenia nie miały punktów mocujących. Miejmy nadzieję, że tutaj będzie się to trzymało kupy.

Na tylnej ścianie DAC-a znajdziemy tylko gniazdo USB typu B. Nie ma nawet wejścia zasilacza. iDAC zadawała się napięciem z portu USB, ale – jak się zaraz przekonamy – można mu zrobić lepiej.

Z przodu znalazło się analogowe wyjście RCA, wyjście słuchawkowe 3,5 mm i pokrętło głośności. W górnej ścianie wykonano trzy miniaturowe otwory na diody, które są tak dyskretne, że pod kątem ledwo je widać. I dobrze. Urządzenie stoi na czterech nóżkach z prze-



Drugie urządzenie to zasilacz przeznaczony do współpracy z przetwornikiem. Z jednej strony (trudno określić, czy to przód, czy tył) znajduje się wejście USB typu B oraz gniazdo zasilacza wtyczkowego, który znajdziemy w opakowaniu. Z drugiej umieszczono dwa gniazda USB typu A (szerokie), z których jedno ozna-

czono ikonką baterijki, a drugie – baterią i nutką. Do połączenia dwóch klocków będziemy potrzebować specjalnego kabla i takim właśnie jest Gemini. W dużym uproszczeniu, jest to przewód USB, który łączy zasilanie z sygnałem, a następnie doprowadza je do przetwornika poprzez pojedynczy wtyk USB typu B. Inaczej nie może, bo przecież iDAC ma tylko takie gniazdo.

Podłączenie zasilacza iUSBPower ma wynieść brzmienie iDAC-a na znacznie wyższy poziom. Bolesny może być jedynie koszt tej operacji w porównaniu z samym przetwornikiem. iDAC kosztuje 1350 zł – w porządku. iUSBPower – 890 zł. Też w porządku. Natomiast kabel Gemini 0,75 m kosztuje 790 zł, a dwukrotnie dłuższy – 1090 zł. I tu już można mieć obiekcje. Oczywiście, dla audiofila kabel za 1090 zł to małe piwo, jednak w odniesieniu do ceny samych urządzeń robi się drogo. Gemini ma piękne wtyczki i metalowe obejmy. Wygląda porządnie i został zapakowany w miękki woreczek oraz pudełko przypominające te, w jakie

DAC ma z przodu wyjście słuchawkowe, potencjometr i wyjście liniowe. W zasilaczu hebelek do odłączania uziemienia.

pakowane są MacBooki (to podobno nie przypadek).

Dla wielu klientów będzie to jednak zbędna biżuteria.

Na osłodę można wspomnieć, że oba urządzenia połączone firmowym kablem wyglądają mega profesjonalnie, a do każdego dołączany jest solidny kabel USB (A-B).

Brzmienie

Podoba mi się koncepcja niedrogiemu przetwornika ze wzmacniaczem słuchawkowym, który można podłączyć do komputera, dodać słuchawki i osiągnąć

jakość brzmienia, za którą w przypadku klasycznego systemu trzeba by zapłacić kilka tysięcy złotych. Problem w tym, że na podobne rozwiązania rzuciły się setki firm, chcących zagarnąć dla siebie choćby ułamek nowego rynku i już nie wiadomo, kto naprawdę miał dobre pomysły, a kto tylko się podczepia. Widząc nową markę można pomyśleć, że kolejny taki ktoś zwęszył pomysł na biznes, a w dodatku liczy na to, że klient-łoś kupi kabel za kilkaset złotych. Jeżeli patrząc na urządzenia iFi Audio tak właśnie myślicie, przegapicie prawdopodobnie jedną z najciekawszych tegorocznych premier w Polsce.

Podłączyłem DAC. Zainstalowałem sterowniki. Wyjąłem trzy pary słuchawek i zastanawiałem się, w jakie słowa ubiorę to, co można napisać o większości przetworników za te pieniądze. Że grają równo, naturalnie, trochę bez emocji, ale za to nadają się do każdego repertuaru. Generalnie tak właśnie jest. Szczególnie, jeśli DAC jest zasilany tylko przez USB. Nie wiem, z czego to wynika, ale takie są moje obserwacje po odsłuchach kilkudziesięciu podobnych urządzeń.

Zakładam pierwsze słuchawki – Sennheisery Momentum On-Ear – i spodziewam się poprawnego, równego grania bez szału. A tu zaskoczenie. iDAC zagrał prawidłowo, ale jednocześnie tak żywiołowo, dynamicznie i koncertowo, że wybudził mnie z letargu. I to do tego stopnia, że odpuściłem sobie repertuar obowiązkowy i od razu przeszedłem do słuchania dla przyjemności. Pogrzebałem trochę w audiofilskich plikach, a następnie uruchomiłem serwis Spotify i zacząłem odkrywać, co też nowego pojawiło się w obserwowanych przeze mnie playlistach i co sam serwis mi podsuwa. A iDAC? No cóż – po prostu dawał czadu. Polubiłem go od razu i darowałem sobie nawet porównania z innymi przetwornikami w podobnej cenie, które znam i których używam od czasu do czasu. Jaki to małeństwo ma power! Uważajcie z potencjometrem, bo z większością słuchawek godzina 9 czy 10 to już bardzo głośno. Nawet Beyerdynamiki DT990 Pro nie zrobiły na iDAC-u wrażenia.

Szybko naszła mnie ochota na podłączenie zasilacza. Brzmienie stało się bardziej realistyczne i poprawiła się jego głębia. Niezależnie od słuchawek, dodanie zasilacza spowodowało rozciągnięcie

o sensowność zakupu zasilacza odpowiem więc: przetwornik jest bardzo dobry, więc bardzo możliwe, że go kupicie. Jeżeli polubicie go tak jak ja w czasie tych kilku dni testu, a pewnego dnia będziecie mieli wolną garść złotych, wtedy dokupicie sobie zasilacz.

Obudowy niemal identyczne.



Gemini umożliwia podłączenie zasilacza.



iFi Audio iDAC/ iUSBPower/Gemini

Ceny:	
iDAC:	1350 zł
iUSBPower:	890 zł
Gemini:	790 zł/0,75 m, 1090 zł/1,5 m

Dane techniczne:

iDAC

Zniekształcenia:	< 0,005%
Jitter:	poniżej mierzalności
Pasma przenoszenia:	3Hz – 33 kHz
Moc na wyjściu słuchawkowym:	150 mW (15 Ω)
Odstęp sygnału od szumu:	97 dB
Impedancja wyjściowa:	< 10 Ω
Zużycie energii:	< 2,5 W
Wymiary (w/s/g):	2,8/6,8/15,8 mm
Masa:	193 g

iUSBPower

Napięcie wyjściowe:	5 V
Prąd wyjściowy:	1 A
Szum wyjściowy:	0,1 μV
Zużycie energii:	< 9 W
Wymiary (w/s/g):	2,8/6,8/15,8 cm
Masa:	195 g

Gemini

Przewodnik:	miedź OHFC
Ekranowanie:	podwójne
Impedancja:	90 Ω
Konfekcja:	USB

Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

skrajów pasma i wspomaganie większej ilości powietrza pomiędzy instrumenty.

Zmiany po dodaniu zasilacza okazały się jednoznacznie pozytywne. Pozostaje pytanie, czy warto inwestować w takie udogodnienie. Nie warto. W ogóle nie warto inwestować w nic, co służy muzyce. Lepiej iść na kebab, kupić tanie wino pół-słodkie i obejrzeć wieczorem kabarety, jak każdy normalny człowiek.

Konkluzja

A poważnie – iDAC to jeden z najlepszych przetworników za rozsądne pieniądze, jakie recenzowałem. Na pytanie